№ 13. WARSZAWA, W PAŹDZIERNIKU 1926. ROK II.

TREŚĆ NUMERU:

Od Redakcji. I. Projekt nowelizacji Ustawy o K. Ch. II. Z K. Ch. m. Warszawy. 1. Komisja Rewizyjna. 2. Wybory do Rady K. Ch. m. Warszawy. 3. Sprawy lekarzy - dentystów i farmaceutów. 4. Zrzeszenie felczerów i sanitarjuszek. 5. Związek P. K. Ch. III. Przegląd piśmiennictwa. IV. Z różnych stron. V. Nadesłane. VI. Drobne wiadomości.

LEKARZ KASY CHORYCH

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC

Redakcja i Administracja: Warszawa, Nowy-Świat 2. Tel. 164-50.
Prenumerata: kwartalnie 6 zł., rocznie 24 zł., numer pojedyńczy 2 zł.
Dla lekarzy rocznie 12 zł., półrocznie 7 zł.
Organizacje lekarskie opłacają w stosunku 2 zł. za egzemplarz.
Konto czekowe P. K. O. 11.800.

═ Chcąc uprzystępnić nabywanie „Lekarza Kasy Chorych", zniżamy z dn. 1 stycznia 1927 r. *tylko dla lekarzy*, opłatę prenumeraty do 7 zł. za pół roku i 12 zł. za cały rok. Dla nie lekarzy, dla związków i dla odbiorców miesięcznych pozostaje cena dotychczasowa, t. j. w stosunku 2 zł za każdy numer. Zamawiający „Lekarza Kasy Chorych" na czas nie krótszy niż 6 miesięcy 1927 r., otrzymają, na żądanie, po cenie 1 zł. za egzemplarz, numery, jakie się jeszcze ukażą przed 1 stycznia 1927 r.

═ Znaczna część lekarzy K. Ch., wrogo odnosząca się do naszego pisma, pilnie go jednak czytuje, ale bądź obawiając się p. Grodeckiego, że figurowaliby na liście prenumeratorów, bądź z chęci zaoszczędzenia sobie cudzym kosztem 2 zł. miesięcz., nagabują kolegów posiadających „Lekarza K. Ch.", o pożyczenie go. Uważamy, że jest to tak samo karygodne wykorzystywanie cudzej własności jak każde inne.

═ Czy pp. **Grodecki, Niemczyk** i **Tatarski** będą pociągnięci przez Kasę Ch. do sądu dyscyplinarnego za pobieranie podarunków od swych urzędników w postaci złotych portsygarów, złotych zegarków i złotych dewizek? Jeśli nie, to znaczy, iż wolno „przyjmować" (brać) podarunki tego rodzaju i że Zarząd Kasy Chorych faktycznie nic przeciw temu niema.

Jak dr. F. Grodecki chce się wykręcić od Sądu Izby Lekarskiej?

Izba Lekarska W.-B. wszczęła dochodzenie przeciw dr. Grodeckiemu. Chcąc uniknąć odpowiedzialności, p. Grodecki na posiedzeniu

Zarządu K. Ch. zgłosił wniosek, aby Zarząd wniósł skargę do Min. Spr. Wewn. na decyzję Izby Lekarskiej, gdyż jakoby niema ona prawa wtrącać się do etyki dr. Grodeckiego, jako będącego urzędnikiem. Zarząd K. Ch. zgodził się na ten wniosek. Nie wiemy, co postanowi Izba Lekarska. Ale czyn ten dr. Grodeckiego dostatecznie charakteryzuje go jako członka Korporacji lekarskiej. Dr. Grodecki sam się z niej wyklucza. Wszyscy łamistrajkowie lekarze też twierdzili, że Izby Lekarskie i Związek Lekarzy nie mają prawa się do nich wtrącać.

Aktualna broszura.

Jako № 2 „Przyczynków do naszej kultury“ ukazała się broszura p. Czesława Hulanickiego p. t. „Czem jest Warszawska Kasa Chorych?“. Broszura rozpatruje działalność Kasy w 2-ch jej okresach: za rządów komisarza Sella i w obecnym t. zw. „samorządowym“. Pierwszy okres należy już do historji, drugi okres natomiast t. j. okres bieżący, nazwany przez autora „rządem Koralewskich i Szczypiorskich” omawia szczegółowo ,,fatalną, stokroć gorszą niż gdziekolwiek w Polsce, gospodarkę kliki aferzystów partyjnych''. W szeregu interesujących rozdziałów występuje przed czytelnikiem okropny, doprawdy, obraz ,,działalności'', zgubnej i nieszczęsnej zarówno dla samej instytucji jak i dla ubezpieczonych w niej członków. Jeden z rozdziałów poświęcony jest prowadzeniu lecznictwa przez dr. F. Grodeckiego i nosi tytuł ,,Burzenie lecznictwa''. Oddzielny rozdział poświęcony jest sprawie zatargu K. Ch. z dr. Dyonizym Hellinem. Szczegółowiej omówimy broszurę tę w następnym numerze „Lekarza Kasy Chorych''.

Od Redakcji.

Numer obecny miesięcznika naszego rozpoczyna 2-gi rok jego istnienia. Nie sprawdziły się proroctwa jego przeciwników, że istnienie jego skończy się po kilku numerach. „Lekarz Kasy Chorych” wykazał, że jest pismem wprost niezbędnem przy obecnem ustosunkowaniu się Kas Chorych do lekarzy i lecznictwa. Wpływ pisma naszego znacznie się z biegiem czasu rozszerzył: dziś niema prawie gazety, którąby nie opierała się w artykułach o Kasach Chorych na danych, zaczerpniętych z „Lekarza Kasy Chorych”.

O tem, że wpływ „Lekarza Kasy Chorych” sięga dość daleko, świadczy to, że pomimo, iż nie wysyłamy pisma naszego zagranicę, wiedzą o niem i tam. W tych dniach przysłano nam ze sfer lekarskich broszurkę propagandową, mającą na celu zjednoczenie międzynarodowe lekarzy K. Ch. Ale jakże nam marzyć o międzynarodowym

terenie, skoro nawet u siebie nie potrafiliśmy się zorganizować należycie?

Że pismo nasze zyskało sobie nie mniej zaciętych wrogów niż szczerych przyjaciół, to nikogo nie zdziwi. Jest to dowodem jego znaczenia. W dalszym ciągu będziemy się starali działać w kierunku osiągnięcia przez lekarzy K. Ch. w sprawach lecznictwa należnego im, jako czynnikowi miarodajnemu, stanowiska.

I. Projekt Min. Pr. i O. Sp. nowelizacji ustawy o Kasach Chorych.

Projekt zwalnia funkcjonarjuszów komunalnych, kolei i żeglugi prywatnych, obsługę zakładów leczniczych od przymusu należenia do Kas chorych terytorjalnych, zniża przymus dla zarabiających więcej niż 540 zł. miesięcznie, wprowadza Radę Lekarską, jako organ doradczy i opinjodawczy naczelnego lekarza K. Ch., którego skład określić ma bliżej Statut Kasy Chorych. Czy w składzie takiej Rady Lekarskiej znowu będą sami nie lekarze, jak to miało miejsce w komisji lekarskiej Zarządu Kasy Chorych m. Warszawy? Można się i tego spodziewać, bo projekt tego ściślej nie określa, a jest opracowany przez Ministerstwo Pracy.

Procent składki zmniejsza się z 6½ do 6. Liczbę delegatów zmniejsza się do maximum 45 (zamiast 90), a liczbę członków Zarządu do 12 (zam. 18). W posiedzeniach Rady jak również Zarządu (tu także i przedstawiciel Kom. Rewizyjnej) mają prawo zabierać głos przedstawiciel Urzędu Ubezpieczeń i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a także zaproszeni rzeczoznawcy. Lekarz naczelny może być po- i odwołany tylko za zgodą tych dwóch przedstawicieli rządu.

Inne Instytucje mają prawo być dopuszczone do przeglądania ksiąg Kasy.

Wyznaczanie przewodniczącego Komisji Pojednawczej, w razie niedojścia do porozumienia członków Komisji, przez Urząd Ubezpieczeń zamiast, jak powinno być, przez Sąd państwowy, może być szkodliwe dla lekarzy, gdyż Urz. Ubezp. dotychczas prawie zawsze bronił Zarządów Kas i był wrogo usposobiony względem lekarzy. Również bardzo niebezpieczny jest skład Komisji arbitrażowej (mającej zastąpić pod tym względem dotychczasową Kom. Pojednawczą) dla rozstrzygania sporów na tle umów z lekarzami. Przedewszystkiem trudno określić, co ma stanowić zakres sporów, należących do Kom. Pojednawczej a co do Kom. Arbitrażowej. Wreszcie w Komisji tej przewodniczy Dyrektor Okr. Urzędu Ubezpieczeń, który może być zależny od partji politycznej, rządzącej w Kasie, jak to już miało miejsce a w dodatku na 6 członków Komisji tej jest tylko 2-ch lekarzy. Jasną

jest rzeczą, że lekarze nigdy by nic w tych warunkach nie osiągnęli. To samo tyczy się i instancji Apelacyjnej. Tylko na skutek, jak mi mówił p. minister Pracy, dr. Jurkiewicz, mojej sprawy i wniesionej przezemnie interpelacji, nowela obecna wymaga, by do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia sporu drogą odwołania się do Komisji Arbitrażowej, obydwie strony obowiązane były wykonywać dotychczasową umowę. Kary za opóźnienie składki zmniejsza się z 5-cio do 3-krotnej zaległej sumy.

Za nieudzielenie pomocy członkowi Kasy według połowy najniższej taksy, *każdy* lekarz, nietylko lekarz kasowy, może być pozbawiony prawa praktyki na przeciąg 6 miesięcy. Panom nowelizatorom oczywiście przewróciło się już zupełnie w głowie, skoro do takich nonsensów doszli.

Wreszcie Urzędy Ubezpieczeń (skąd szewcy mają się znać na malarstwie?) czuwać mają nad lecznictwem w Kasach Chorych. Trzeba na to rzeczywiście tupetu!

II. Z Kasy Chorych m. Warszawy.

1. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

= Ogłoszone drukiem sprawozdanie komisji rewizyjnej K. Ch. m. Warszawy za r. 1925 zajmuje 15 wierszy. Tymczasem w rzeczywistości sprawozdanie to zawiera 10 stron formatu kancelaryjnego pisanych na maszynie. Zawierało ono zatem szereg rzeczy, których dla zrozumiałych powodów nie chciano ogłosić drukiem. Oto kilka ustępów z tego pisanego sprawozdania:

Nie przenoszono do kontówek sald z roku poprzedniego. Należności z ubiegłego okresu zostały pominięte, nie wystawiano ich w rachunkach posyłanych do firm.

2) Niedbale sprawdzano konta i często podawano należności tylko za ostatnie miesiące bez uwzględnienia bieżącego salda.

3) Rachunków albo wcale nie wypisywano albo czyniono to ze znacznemi opóźnieniami.

4) Przesyłane przez Egzekucję rachunki bądź gubiono, bądź nie zwracano na nie uwagi.

5) Firmom, posiadającym dwa konta, podawano do ostatniego rozrachunku, jako ostatnie saldo — należności z jednego tylko konta.

Jednem słowem — mówi sprawozdanie Komisji — **w organizacji i pracy Wydziału Kontroli Wpłat**, decydującego w dużej mierze o wpływach Kasy, **stwierdzono karygodną lekkomyślność**. „Pewną winę ponoszą również wydziały: Egzekucyjny, Rachuby, Sekretarjat Finansowy, w którym *gubiono i przetrzymywano dokumenty*, Wydział

Kar i Wypadków, Sekcja Rozrachunkowa, Sekcja Prawna i Buchalterja, gdzie *dwu- i trzykrotnie rachowano jedną i tę samą sumę*". Wydział Rejestracyjno-Obrachunkowy — zwleka z obciążeniami, nie sprawdza przesyłanych list płacy, wobec czego niejednokrotnie obciążano firmę jedynie za 2/5 składek pobranych od robotników, podając tę sumę jako całkowite obciążenie. Wstrzymywano bez uzasadnionych przyczyn raporty kontroli firm, które w jednym wypadku wynosiły 60,000 zł." Komuś zależało zatem na zwłoce w złożeniu tej sumy, a tymczasem Kasa zwalała winę braku pieniędzy na wydatki dla lekarzy. „A tymczasem jeszcze w r. 1925 pracowała Kasa bez wszelkiego budżetu, nie licząc się zatem wcale ze swemi finansowemi możliwościami. W kierowaniu finansami Kasy brak było jakiegokolwiek planu — nie było terminarza zobowiązań i wierzytelności. Urządzono apteki, a nie zakupiono butelek, musiano więc skierowywać recepty do aptek prywatnych". Po co więc istniały apteki własne? „Rozmieszczenie aptek jest wysoce uciążliwe dla ubezpieczonych. W wytwórni aptecznej brak książek, ujmujących należycie produkcję i kalkulację, co uniemożliwia ustalenie własnych kosztów specyfików". A zatem danych sprawozdania Kasy w tej dziedzinie nie można brać pod uwagę, i z tego więc względu nie zasługuje zatem na zaufanie twierdzenie Kasy Chorych o taniości leków własnych aptek w porównaniu z aptekami wolnemi.

Również powody bonifikowania kar przez Wydział Karny nie wytrzymują najmniejszej krytyki: czyniono to niekiedy bez podania jakichkolwiek wogóle motywów. Spis ruchomości nie zawiera *samochodu* figurującego w książkach buchalteryjnych. Innemi słowy — niema wydziału, którego nieprawidłowej działalności Kom. Rewizyjna by nie stwierdziła.

Komisja Rewizyjna znalazła (28.X.26) „cały szereg **dowolnych zmian w pozycjach**... Pomiędzy innemi są, wbrew obowiązującym a zrozumiałym przepisom, wolne nieprzekreślone linje" (oczywiście — na zapas, Red.)... „Cyfry w zestawieniu nie są zgodne z księgami budżetowemi (5.394.675,34 i 5.028.901,52 zł.; 116.657,41 zł. i 470,602,03 zł.) Zwroty K. Ch. obcych za członków w księgach budżetowych wykazują połowę należnej sumy 57.465,21; kary — 20 zł. zamiast 9.763,23! Wpływy I kwartału rb. niezgodne są z budżetem np. 1.980,47 i 636,18 zł., 6.689,76 zł. i 8.814,75 zł.; 371.170,26 zł. i 251.153,63 zł. i t. d. **Również jest niezgodność pozycji działu lekarskiego**". „Rażące a niedopuszczalne różnice", mówi Komisja Rewizyjna, która żąda gruntownej rewizji Działu kontroli budżetu. **Kontrolerem jest p. Turowicz.** Podczas gdy w ogłoszonym przez

K. Ch. m. w. bilansie niewypłacone pensje wynoszą 484.000 zł., udzielono w tymże czasie pożyczek pp. protegowanym i dygnitarzom Kasowym na sumę 278.000 zł.!

Inne „sprawy" nie zostały jeszcze omówione. Komisja zaznacza, że w najbliższej przyszłości podda specjalnemu zbadaniu celowość i warunki zakupu i budowy nieruchomości.

Okazało się, że druki, sprzedane na makulaturę, a które kosztowały pierwotnie 11 tys. złotych, teraz znowu są potrzebne. Kasa musi więc na nowo wydać tę sumę. Przekroczenie budżetu w I kwartale 1926 r. wynosi 1.000.000 zł.!

Jednem słowem, jak mówi „Głos Codz." z dn. 27 IX — to prawdziwy „bałagan". Zbędność referatu statystycznego wobec istnienia sekcji statystycznej sama przez się nasuwa. Ale cóż robić — ktoś potrzebował posady!

2. Wybory do Rady Kasy Chorych m. Warszawy.

Związek lekarzy P. P. (obwód Warsz.-białost.), Stowarzszenie lekarzy polskich, Związek lekarzy-dentystów chrześcijan i Warszawskie Tow. Farmaceutyczne utworzli wspólną bezpartyjną listę kandydatów oznaczoną Nr 11 Lekarzy i wolnych zawodów. Nazwiska wystawionych kandydatow są:

1. Turski Antoni, 2. Walicki Leon, 3. Hellin Dyonizy, 4. Goździcki Wacław, 5. Gerner Klemens, 6. Gogela Zygmunt, 7. Zeńczak Marjan, 8. Szumlański Witold, 9. Horbowski-Zaranek Leon, 10. Bakierowski Wacław, 11. Dulewicz Stanisław, 12. Dajches Herman, 13. Mikułowski Włodzimierz, 14. Walknowski - Wierusz Ludwik, 15. Szymanowski Stanisław, 16. Kulesza Józef, 17. Byszewski Tomasz.

Komitet wyborczy wydał następujące odezwy:

Obywatele głosujcie na listę № **11** z grupy ubezpieczonych.

Lista № **11** chce przeprowadzić wolny wybór lekarza! Precz z czekaniem w ogonkach po rozsadnikach chorób — ambulatorjach!!!

Przychodzisz do tego lekarza, którego sam sobie wybierzesz i do którego masz zaufanie! Jesteś natychmiast przyjęty!!!

Nie tracisz czasu na czekanie. Idziesz po lekarstwo do jakiej chcesz apteki!!!

Lista № **11** — to obniżenie składek dla ubezpieczonych!!!

Lista № **11** dąży do przyjęcia w poczet ubezpieczonych — wykluczonych dotychczas niesłusznie — inwalidów i ubogich!!!

Obywatele, pamiętajcie głosować tylko na listę № **11**.

Oszczędzicie pieniądze, czas i zyskacie na zdrowiu! lecząc się u ludzi, do których macie zaufanie!!!

Głosujcie na listę **№ 11 fachowców bezpartyjnych**, dla których nie sprawy partyjne, a dobro chorego jest najważniejszym celem.

Komitet Wyborczy Listy № 11
Lekarzy i Wolnych Zawodów.

Głównym celem Kas Chorych jest leczenie ubiezpieczonych. Lekarze więc, lekarze-dentyści i farmaceuci powinni mieć głos w Kasie Chorych. Tymczasem obecnie w Radzie Kasy Chorych niema ani jednego lekarza, ani jednego dentysty, ani jednego farmaceuty. To też w komisji Lekarskiej Zarządu Kasy Chorych, tej Komisji, w której rękach spoczywa całe lecznictwo, niema wcale przedstawicieli działu leczniczego. Jaką wobec tego mamy pomoc w Kasie Chorych — tego nikomu nie potrzeba tłómaczyć, to każdy doświadczył na własnej skórze. A tymczasem należyte leczenie ubezpieczonych i ich dobro — powinny być najwyższym celem Kasy Chorych.

Dziś przez wystawanie w ogonkach, w poczekalniach i ambulatorjach zraża się tylko członków Kasy do tej tak potrzebnej zarówno robotnikowi jak i pracującemu inteligentowi instytucji.

To musi się skończyć. Nie ubezpieczeni są dla Kasy Chorych, tylka Kasa dla ubezpieczonych. Ludzie fachowi muszą być dopuszczeni do pracy twórczej i organizacyjnej w Kasach. Tego mamy prawo się domagać za nasze pieniądze, które wszyscy płacimy.

Jedyną drogą do poprawy opłakanych stosunków Kasowych — to zarząd, złożony z ludzi fachowych, tych ludzi, którzy całe swoje życie poświęcili opiece nad chorymi, czyli Zarząd, złożony z lekarzy i pokrewnych zawodów, lecz nie Zarząd, złożony z partyjnych demagogów i karjerowiczów.

Tylko wolny wybór lekarza, polegający na zaufaniu chorego do swojego lekarza, daje najlepsze wyniki w lecznictwie. Chory nie może być „kawałkiem", który się „odrabia", a lekarz nie może być maszyną, załatwiającą 20 chorych na godzinę. W takich warunkach, do których zmusza lekarza Kasa, lekarz nie może należycie stosować swojej wiedzy na pożytek chorego.

Tylko wolny wybór apteki da choremu lekarstwo, któremu on dowierza. Nie można chorego zmuszać do używania leków masowo fabrykowanych.

Wolny wybór lekarza i wolny wybór apteki — to postulat szerokich mas ubezpieczonych.

Żądamy również decentralizacji Kas Chorych czyli prawa zakładania Kas Chorych związkowych i fabrycznych, które nie mają tak

dużej biurokracji, a zwracają tem większą uwagę na przyjście z pomocą swym członkom.

Postulaty nasze są:

Uzdrowienie stosunków Kasy Chorych.

Większa sprawność pomocy lekarskiej.

Uprzystępnienie jej.

Niezmuszanie lekarzy do przyjmowania nadmiernej liczby chorych na godzinę, drogą powiększenia liczby lekarzy.

Uproszczenie formalności.

Obniżenie składki ubezpieczeniowej.

Natychmiastowa wypłata zasiłków.

Sprzeciwienie się wprowadzaniu krewnych i powinowatych członków Rady i Zarządu na stanowiska płatne w Kasie Chorych.

Usunięcie partyjnictwa.

Szerokie masy ubezpieczonych — w Waszych rękach leży Wasz los!

Pozbędźcie się partyjnych przesądów, którym nie miejsce w Kasach Chorych.

Dosyć już zgubnych partyjnych nakazów! W Kasach Chorych nie walki partyjne, jak dotychczas, a pożytek leczenia, pożytek ubezpieczonych jest najważniejszą sprawą. Lekarz leczy każdego bez względu na jego przynależność partyjną.

Dajcie fachowcom prowadzić sprawy lecznictwa. Kasa Chorych— to nie miejsce dla walk partji, to miejsce dla uzdrawiania chorych.

Głosujcie na listę № 11.

Jaknajwiększe korzyści dla ubezbieczonych — to nasz cel.

Uzdrowienie Kasy Chorych — to nasze hasło!

Komitet Wyborczy Listy Nr. 11

(z Grupy Ubezpieczonych) Lekarzy i Wolnych Zawodów.

— Anarchję, jaką wprowadza Warszawska Kasa Chorych, dostatecznie ilustrują następujące dwa listy:

W „Kurjerze Polskim" z dnia 24 b. r.

„Kasa Chorych, wbrew poleceniu urzędu okręgowego ubezpieczeń, jako swej bezpośredniej władzy zwierzchniej, nie chce wpisać mnie na listę ubezpieczonych, i, co za tem idzie, na listę kandydatów № 11, wystawioną przez lekarzy i wolne zawody, pomimo, iż decyzja Okręgowego Urzędu jest ostateczna, a, zgodnie z cyrkularzem Ministerstwa Pracy i O. Sp., apelacja nie wstrzymuje wykonania rozporządzenia Urzędu Okręgowego. Ale sprawa na tem się nie ogranicza. Wysłaniec Kasy, p. Turowicz, kontroler buchalterji kasowej, grozi urzędnikom odpo-

wiednich Władz Rządowych utratą posady w razie wydawania poleceń dla mnie przychylnych (choć opartych na zasadach prawnych). Czy to należy do funkcji buchaltera kasy?

Poinformowałem o tem wszystkiem ministra pracy i O. Sp., p. dr. Jurkiewicza. Skarga moje pozostała bez skutku. Ministerstwo pisze papierki zamiast wymóc na podwładnych sobie organach poszanowanie dla prawa, a kasa chorych kpi sobie z władzy państwowej, t. j. z ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Co to wszystko znaczy? Czy u nas Władza jest tylko na papierze? W takim razie każdy śmiać się z niej będzie, a skutki takiej bezczynności prowadzą do — anarchji. To nie ulega wątpliwości.

Z szacunkiem **Dyonizy Hellin.**

Warszawa dn. 23.10 1926 r.

= W „Echu Warszawskim" z d. 25.X:

Teroryści w zarządzie kasy chorych m. Warszawy.

Uważam za swój obowiązek podać do wiadomości publicznej, że p. Adam Szczypiorski, ławnik magistratu i wiceprezes zarządu Kasy Chorych m. Warszawy, stara się przy pomocy członków bojówki P. P. S. wykryć drogę, jaką wiadomości o nadużyciach w Kasie Chorych, w szczególności wiadomości związane z osobą p. Szczypiorskiego, dostają się do wiadomości redakcji „Lekarza Kasy Chorych".

P. Szczypiorski denuncjuje mnie jako komunistę, aby „policja usunęła mnie od wpływów na wybory do Kasy Chorych", a jednocześnie na posiedzeniu Zarządu Kasy Chorych w dn. 10 września roku bież., jak tego dowodzi protokuł posiedzenia, zakłada protest przeciwko aresztowaniu przez policję komunistów, mającemu na celu przeciwdziałanie agitacji nielegalnej. A w międzyczasie grozi mi pobiciem i połamaniem żeber.

Najsamprzód chciał mnie p. Szczypiorski steroryzować rewizją, dokonaną na skutek denuncjacji, mającej swe źródło w p. Szczypiorskim. Potem niektórym urzędnikom Ministerstwa pracy wysłańcy Zarządu K. Ch. grożą utratą posady w razie przychylnych dla dr. Hellina decyzji. Dla uświadomienia ogółu wystarczy zaznaczyć, że komendant bojówki P. P. S. jest pracownikiem Kasy Chorych i przyjacielem p. Szczypiorskiego. Naczelny lekarz Kasy Chorych, dr. F. Grodecki, również bardzo sobie chwali p. Komendanta i go proteguje.

Gdzie żyjemy — w państwie cywilizowanem czy w Albanji?

Zakomunikowałem o tej łączności p. Szczypiorskiego z bojówką P. P. S. zarówno p. Komisarzowi Rządu, jak i p. Ministrowi Spraw Wewnętrznych. Nie udawałem się do Ministra Pracy., p. Jurkiewicza,

socjalisty, gdyż w innej sprawie odmówił p. Minister Pracy interwencji swej co do wykonania prawomocnych wyroków Sądów Państwowych, albowiem p. Minister nie uważa za możebne wtrącać się do samorządnej instytucji Kasy Chorych. A tymczasem art. 97—100 ustawy o Ubezpieczeniu na wypadk choroby głoszą, że Ministerstwo Pracy jest instytucją nadzorczą i kierowniczą Kasy Chorych. Komu wierzyć — p. Ministrowi czy ustawie?

Zapytuję się:

Czy może być ławnikiem magistratu m. Warszawy i wiceprezesem Zarządu Kasu Chorych człowiek, który zajmuje się fałszywą denuncjacją, który nadto złożył dwukrotnie fałszywe zeznania w sądzie państwowym, z których jedno „z wielkim żalem” w (będących w moim ręku w odpisach) podaniach do prokuratora i sądu okręgowego cofnął tak, jak musiał cofnąć oszczerstwa, rzucone przez niego na członków Komisji Rewizyjnej Kasy Chorych m. Warszawy w „Robotniku”. Za inne jeszcze fałszywe zeznania w Sądzie został pociągnięty do odpowiedzialności karnej przed prokuratora.

Zapytuję dalej:

Czy może być ławnikiem magistratu m. Warszawy i wiceprezesem Zarządu Kasy Ch. człowiek, szukający pomocy bojówki P. P. S.?

Niech społeczeństwo to oceni. Mamy nadzieję, że odpowiednio ocenią to też i władze.

O źródłach tych wszystkich poczynań pomówimy kiedy indziej.

(—) **Dyonizy Hellin.**

Warszawa, dn. 19 października 1926 r.

= Z kandydatów do Rady Kasy Chorych m. W. z listy P.P.S. jeden zajmuje się fałszywem denuncjowaniem i składa fałszywe zeznania w sądach państwowych, a drugi został usunięty z Ministerstwa pracy za malwersacje. Niech że się P.P.S. nie kompromituje! Niech zmieni swych kandydatów.

= W dn. 22 września, na skutek denuncjacji, mającej swe źródło w p. Szczypiorskim, wiceprezesie Kasy Ch. m. Warszawy, dokonała u mnie rewizji defensywa, podejrzewając mnie o działalność komunistyczną. Skutek tego był taki, że p. Komisarz Rządu przeprosił mnie za ten „błąd“ swych podwładnych. Oto jakich środków nikczemnych imają się i do czego posuwają się członkowie Zarządu Kasy Chorych! *Dyonizy Hellin.*

= „Robotnik” w numerze z d. 23.X w artykule, który napisał współpracownik „Robotnika” p. Kaczanowski, a który był inspirowany bezpośrednio przez p. Szczypiorskiego, przez kogo zaś pośrednio —

o tem pomówimy kiedyindziej — pisze: „Ciekawa jest spółka Hellina z komunistami”. Jest to dowodem tchórzostwa zasłanianie się cudzem nazwiskiem.

W „Głosie Codziennym” z dn. 24 września odpowiedziałem na oszczerstwa i obelgę „Robotnika” skierowane przeciw mnie i pociągnąłem do odpowiedzialności karnej zarówno redaktora „Robotnika”, jak i pp. Szczypiorskiego i Lengę.

= Artykuły w związku ze sprawą rewizji u mnie ukazały się w kilkunastu pismach codziennych, p. t. „Głos Codzienny” (z dn. 23.IX i 25.X) „Kurjer Czerwony” (z dn. 23.VI) p. t. „Policja na usługach Kasy Chorych”, a także w „Myśli Niepodległej” (2 i 16.X) i t. d.

3. Sprawy lekarzy-dentystów i farmaceutów.

= Dział Lekarski W. K. Ch. z całą skwapliwością przystąpił do wykorzystywania przyznanego mu prawa przenoszenia lekarzy-dentystów z jednej dzielnicy na drugą, nadużywając go w sposób nie licujący z jakąkolwiek bądź powagą. Zdarzył się np. wypadek, iż pewien lekarz-dentysta zwrócił uwagę sanitarjuszce na niewłaściwe obchodzenie się z narzędziami dentystycznemi. Dotknięta tą uwagą sanitarjuszka udała się ze skargą na Solec do swych opiekunów z lewicy. Skutek był taki, że natychmiast, bez najmniejszego dochodzenia, lekarz-dentysta został przeniesiony na inną dzielnicę. Przeprowadzone następnie dochodzenie wykazało całą nierealność przedstawienia przez sanitarjuszkę sprawy i lekarz-dentysta został przywrócony na swe dawne stanowisko.

Zapytujemy, czy w interesie instytucji K. Ch. leży tego rodzaju traktowanie lekarza-dentysty, takie poniżanie jego autorytetu w oczach personelu pomocniczego, dyskredytowanie go wobec ubezpieczonych? Eksperymenty tego rodzaju pociągają zazwyczaj za sobą niezadowolenie ze strony pacjentów. Zniechęceni ustawiczną zmianą lekarzy, przerywają oni kurację, klnąc na czem świat stoi instytucję i jej porządeczki.

Red. Cała wina po stronie tych lekarzy-dentystów, którzy dla kawałka chleba tracą wszelkie poczucie ambicji i pozwalają na takie traktowanie siebie przez Kasy.

= Dn. 5.X r. b. Warszawski Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę lek.-dent. R. C. przeciwko Kasie Chor. Pani R. C., dotknięta poważną i przewlekłą chorobą, została, po upływie trzech miesięcy od chwili zapadnięcia na zdrowiu, formalnie wyrzucona na bruk, przyczem Zarząd Kasy bynajmniej nie zatroszczył się o okazanie jej tej pomocy, do której była Kasa obowiązana z brzmienia Ustawy z dnia 19 maja 1920 r.

oraz Umowy ze Zrzeszeniem Lek. dentystów. Lek. dent. R. C., rezygnując ze stanowiska w K. Ch. przez wzgląd na zdrowie, wystąpiła z powództwem o wypłacenie jej sześciomiesięcznego odszkodowania, co jej sądownie przyznane zostało. W dniach najbliższych będzie na wokandzie Sądu Okręgowego druga sprawa, wytoczona przez tę samą p. R. C. o niewypełnienie przez Kasę Ch. zobowiązań względem powódki, jako członkini Kasy Chorych. Więc aż na drodze sądowej lekarze-dentyści zmuszeni są dochodzić swych praw nietylko jako lekarze, ale też jako członkowie K. Ch.

Jest to jeden dowód więcej, że Kasy Chorych w charakterze chlebodawców stosują te same metody wyzysku swych pracowników, jakie stosowane bywają przez najmniej uspołecznionych pracodawców.

═ Z Koła lekarzy-dentystów dochodzą nas wiadomości, że jeden z dentystów pełnił w jednym i tym samym miesiącu, w jednych i tych samych godzinach, zastępczo—dwie naraz funkcje dwóch kierowników różnych dzielnic i otrzymywał jednocześnie 2 gaże za kierownictwo. Jest to tembardziej uwagi godne, że pełnił on funkcje te w swym miesiącu urlopowym! Czy wątpi kto, że to jest nagroda dla stronników naczelników działów lekarskich? Czy nie grają tu roli, w trosce o dobro Kasy Chorych, kolacyjki w restauracjach? A tymczasem na wiecach Chadecji, działający pod presją urzędnicy kasowi, urządzają operetkowe brawa dla p. Koralewskiego.

Zwracamy uwagę p. Grodeckiego et consortes na to, że czas już najwyższy zaprzestać wynagradzania dodatkowemi godzinami i intratnemi posadkami swych stronników.

═ Zarz. Gł. Z. Z. Farm. Pr. wystosował do Min. Pr. memorjał. Czytamy w nim, że Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników Rz. Polskiej poczuwa się do obowiązku zwrócić uwagę Min. Pr. i Op. Społ. na fatalny stan wielu aptek kasowych, tak pod względem urządzenia, jak i pod względem administrowania. Narzekania ubezpieczonych, niedołężna gospodarka powodują niechęć w społeczeństwie do aptek kasowych. Brak odpowiednich instrukcyj oraz system gospodarki tych aptek, gdzie sprawy fachowe załatwają ludzie nic wspólnego nie mający z naszym zawodem, bo farmaceutów zepchnięto do roli tylko wykonawczej, — jest główną przyczyną niedomagań aptek kasowych.

Sprawa nadzoru nad aptekami kasowemi jest dotąd kompletnie ignorowana, ponieważ nadzór z ramienia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej sprawują urzędnicy, nic wspólnego nie mający z zawodem farmaceutycznym, ludzie w tych sprawach zupełnie nie kompetentni. Rzecz oczywista, że nadzór nad aptekami kasowemi tylko

wtenczas będzie celowy, jeżeli funkcje nadzorców będą spełniać farmaceuci z ukończonemi studjami farmaceutycznemi, posiadający pełne prawa zawodowe i przytem tacy, którzy wykazali się jako zdolni administratorzy.

Sprawa angażowania personelu fachowego farmaceutycznego powinna uledz również reformie. Na stanowiska kierowników aptek Kas Chorych angażuje się często pracowników, mających na swe poparcie tylko protekcje wysoko postawionych osób, a nieposiadających uzdolnień zawodowych i administracyjnych.

4. Zrzeszenie felczerów i sanitarjuszek.

= Istniały dotychczas dwa związki pracowników K. Ch. m. Warszawy — jeden P. P. S., drugi chadecki. Związki te nie dają pracownikom żadnej korzyści, natomiast główna działalność ich sprowadza się do zbierania składek, ściąganych obowiązkowo przy wypłacaniu pensji, a wynoszących kilka tysięcy złotych miesięcznie, przyczem znaczną część składek tych wysyła pepesowski związek pracowników K. Ch. do Okręgowego Kom. Rob. (OKR) na cele partyjne.

Niezadowolony z tego stanu rzeczy odłam pracowników K. Ch., t. j. felczerzy i sanitarjuszki postanowili wyodrębnić się jako zrzeszenie pracowników sanitarnych K. Ch. m. W. na zasadach absolutnej bezpartyjności w celu obrony jedynie swych interesów zawodowych, zupełnie negliżowanych przez obydwa dotychczasowe związki. Pierwsze posiedzenie inanguracyjne, na którem postanowiono utworzyć zrzeszenie prac. sanit. Kas Chorych Rzeczyp. P. z oddziałem w Warszawie, odbyło się w d. 3.X w ambulatorjum przy ul. Śniadeckich. Do prezydjum wybrani zostali p. Urbanowicz jako przewodniczący, p. Warczuk — wiceprzewodniczący, p. Stefański — sekretarz, pp. Leonowa i Klauze — członkowie Zarządu. Życzymy powodzenia Związkowi temu w nadziei, że będzie on rzeczywiście bezpartyjnym.

5. Związek Państwowy Kas Chorych.

= Ogólno-państwowy Związek K. Ch. zorganizował stałą szkołę kasową dla pracowników K. Ch. Co do lekarzy, to Związek wykazał zaufanie tylko do dr. F. Grodeckiego i J. Zawadzkiego. Zresztą wykładającymi są sami socjaliści, dwóch chadeków,—dr. Zawadzki i inżynier Graf Sapienti sat. Dodamy do tego, że na kursa przyjmowani będą kandydaci, od których nie będzie się wymagało nawet świadectwa o ukończeniu szkoły powszechnej, wystarczy wykształcenie „o poziomie szkoły powszechnej". A więc w dalszym ciągu nowe kadry urzęd-

ników będą to typy, zbliżone pod względem wykształcenia do analfabetów.

= O czem marzy Związek Państwowy Kas Chorych? Wyraża on zdanie, że przy organizacji aptecznej centrali handlowej konieczne byłoby utworzenie samodzielnej instytucji w postaci spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, bądź spółki akcyjnej, w której akcjach Kasy Chorych ewentualnie mogłyby umieszczać swoje specjalne długoterminowe zapasy gotówkowe. A więc zupełna socjalizacja przemysłu aptecznego. Według p. Lengi et consortes, Kasy Chorych są to szkoły przygotowawcze do wprawiania się w administrowanie, nim wogóle wszystkie fabryki przejdą na własność robotnika.

= Dlaczego Kasy nie mają pieniędzy? Ministerstwo Pracy nie udziela już, jak dawniej, kredytów nowopowstającym Kasom, a każe innym Kasom pożyczać pieniądze tym nowym Kasom. W ten sposób powstało niedawno 7 nowych Kas w okręgu warszawskim. Nie dziw, że później brak pieniędzy na pobory dla urzędników i lekarzy.

III. Przegląd piśmiennictwa.

= „Wiadom. Związkowe" (Lek.-dentystów) w art. W. Pokora „Z życia Kas Chorych"[1]), „Dlaczego w Kasach Chorych jest źle"? piszą:

Znany jest również wysoce nieprzychylny stosunek Min. Pracy i O. Sp. do wszelkich wystąpień, mających na celu uzdrowienie dzisiejszych anormalnych stosunków w Kasach Chorych. Wszelka zdrowa, rzeczowa i powodowana najlepszemi chęciami względem Kas Chorych, krytyka tych instytucyj wprowadza Min. Pracy i O. Sp. w rozdrażnienie i powoduje skutki wręcz przeciwne zamiarom i intencjom prawdziwych obrońców Kas Chorych[2]).

Tylko tej możnej protekcji Min. Pr. i O. S. oraz brakowi odpowiedniego nadzoru nad Kasami ze strony Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia przypisać należy pewne okólniki Zarządów Kas. Nasze K. Ch.—to poprostu użyte dla agitatorów partyjnych przytułki, opieka i teren zarobkowy dla wszelkiego rodzaju wywrotowców lub conajmniej żerowisko dla kliki pewnych „działaczy społecznych", którzy przy otwieraniu nowej Kasy Chorych zbiegają się zewsząd na bezkontrolną gospodarkę, na ciepłe i intratne posady dla siebie i swoich najbliższych[3]).

[1]) Dok. Patrz № 12 „Lekarza Kasy Chorych".

[2]) Wspólne kolacyjki p. Ministra Pracy, dr. Jurkiewicza, z dygnitarzami kasowymi w knajpie „Oaza"; jeśli są faktem to może coś niecoś tłomaczą. (Red.).

[3]) Pod hasłem oszczędności tworzą Kasy coraz nowe posady. Tylko

W tych warunkach oczywistą jest rzeczą, iż lecznictwo, profilaktyka, choroby, niezdolność do pracy, ubezpieczenie, lekarze, zdrowotność, hygjena, — wszystko to schodzi do roli parawaników, osłaniających rozkładową robotę partyjnictwa. Za ten stan rzeczy M. P. i O. S. nie może nie wziąć na siebie odpowiedzialności.

Niemniej jest prawdą, że w tem wynaturzeniu się i zgangrenowaniu Kas Chorych biorą również udział sami lekarze.

Nie takie to odległe czasy, kiedy lekarz w Polsce był osobistością wysoce cenioną za swe niewątpliwe zasługi obywatelskie. Kiedy nikt u nas nie myślał jeszcze o Kasach Chorych, polscy lekarze pierwsi dawali impuls we wszystkich sprawach, związanych z lecznictwem społecznem. Oni to organizowali szpitalnictwo, walkę z chorobami, z brudami, z przesądami, ze znachorstwem, z ciemnotą i nieufnością; to była żmudna, ciężka, poważna a często całkiem bezinteresowna praca gwoli podniesienia zdrowotności szerokich mas narodu.

Dziś co? Dziś przyszedł wypędek, agitator partyjny, istota wyzuta nieraz z wszelkiej czci i wiary, kopnął tego wczorajszego ofiarnika społecznego, nakazał mu, jak się on ma zachowywać względem chorego, jak go ma leczyć, jakie recepty mu zapisywać, ile ma zarabiać, aby mógł żyć, eksploatowany przez klikę darmozjadów. A lekarz? Ten stulił uszy, zląkł się tupetu warchoła, zapomniał o swojej ambicji i godności swego zawodu i rad jest, że jeszcze, chwała Bogu, nie rozpruto mu brzucha i nie powieszono go na suchej gałęzi.

To ślamazarstwo, ta hańbiąca bierność, ten niczem nieuzasadniony lęk przed brutalnością i bezwzględnością warcholstwa, brak odwagi cywilnej w obronie siebie samego, medycyny i społeczeństwa przed rozkładowym i niszczącym wszelkie wartości społeczno-państwowe impetem i naciskiem wywrotowców, — wszystko to razem wzięte rozzuchwala partje i pozwala im stawać się rzeczywistymi panami sytuacji na terenie Kas Chorych, wyznaczając lekarzom rolę kopciuszka, którego się zaledwie z łaski toleruje.

Jesteśmy mocno przekonani, że gdyby nie powolność lekarzy w przyjmowaniu narzucanych im, ubliżających wprost, warunków pracy, gdyby nie krzywdząca godność lekarską potulność, gdyby nie ta całkowicie niezrozumiana obawa przed utratą zarobków i środków do życia, co

---

jak się umówiono, konkursów, znowu funkcjonuje komisja kwalifikacyjna dla zakwalifikowania nowych lekarzy. Po co więc była redukcja? A wszak ci zredukowani lekarze mieli być pierwszymi kandydatami przy nowych wakansach. Dlaczegoż przewodniczący Komisji z ramienia Zrzeszenia lekarzy K. Ch. m. W. zgodził się na to wszystko? (Red).

zresztą nie znajduje swego usprawiedliwienia w wyrokach sądowych, lekarze potrafiliby łatwo zapewnić sobie w Kasach Chorych odpowiednie swojemu w nich przeznaczeniu stanowisko.

Organizacje lekarskie posiadają przecież w swoich rękach środki, hamujące zapędy tych swoich członków, którzy, działając na terenie Kas Chorych, zachowaniem się swojem w tych instytucjach nietylko nie przynoszą zaszczytu swemu zawodowi, lecz przekładając pieczeniarstwo ponad godność lekarską, ponad względy na powagę nauki i niewątpliwą korzyść społeczno-państwową Kas Chorych, spaczają i wykoszlawiają wartość tych ostatnich, powodują obniżanie się w społeczeństwie powagi lekarza, a co zatem idzie i reprezentowanej przez niego medycyny.

Jeśli organizacje lekarskie nie rozpoczną energicznej walki ze szkodnikami własnego swego zawodu, to niechaj nie zdziwią się, kiedy ich powaga spadnie do minimum, a stanowisko lekarza zejdzie do dawnej roli „procedernika".

= Al. Świętochowski pisze w № 36 (skonfiskowanym) „Myśli Narodowej": Socjalizm zwyrodniał we władzy. On, który protestował i walczył przeciwko tyranji, nietolerancji, samowoli, gwałtowi, bezprawiu i mordom, stał się tyranem, nietolerantem, gwałtownikiem, szerzycielem nieprawości i sprawcą zabójstw. Czcigodny męczennik zamienił się na dzikiego despotę. Wynaturzył się przez władzę.

= „Głos Codzienny" z d. 25 i 26 X. informuje o tem, jak się szafuje groszem publicznym w K. Ch. m. W. Podczas gdy „nie wypłaca się urzędnikom poborów miesięcznych dla braku pieniędzy", Zarząd jednocześnie pożycza jednemu urzędnikowi 2000, a drugiem darowuje 1500 zł. Dyrektor Exner otrzymuje pensję wyższą od prezesa Rady Ministrów, bo 2500 zł. miesięcznie, a jeszcze dopłaca mu się 600 zł. miesięcznie za godziny „dodatkowe" i t. d. Nic dziwnego, że tego rodzaju wydatki złożyły się na sumę prawie 300.000 złotych jako pozycję „wypłaconych zaliczek i pożyczek". Oto gdzie się podziewają pieniądze, stanowiące własność ludzi ciężko na nie pracujących. „Dodać należy, że na pensje szoferów wydano (Gł. Codz. 7. X.) w r. 1925 około 127000 złotych. Wogóle na środki przewozowe wydano w r. ubiegłym około 350,000 zł, czyli 1000 złotych dziennie! Łatwo zrozumieny tę zagadkę, jeśli dowiemy się, że kontrola wykazała, iż samochód p. dyrektora Exnera w miesięcu czerwcu rb. „pracował" dziennie przeciętnie 10 godzin. Jakim sposobem można tyle jeździć? Takim, że jeździł tym samochodem nie tylko p. Exner na polowania do kupionego przezeń dla Kasy Chorych „uzdrowiska" Podobłocia i w mławskie, ale cała rodzina, ba, nawet synek, p. Danuś, który też jest, jak tatuś,

zapalonym myśliwym i p. Żel. urzędnik i przyjaciel p. Exnera, któremu p. Exner wyrobił posadę w Kasie, też zapamiętały myśliwy. To wszystko kosztem składek, które my płacimy. Filja „Automilklubu?" zapytuje Głos Codzienny tych, sportsmenów". Czyim kosztem bawi się p. Exner? Czy wobec tego dziwić nas mogą tak wielkie wydatki na samochody K. Ch.? Komisja Rewizyjna słusznie, lecz nadaremnie, woła: skasować przejazdy prywatne panów Zarządców Kasy Chorych m. Warszawy.

— Pan Leon Piniński pisze w „Przeglądzie Współczesnym" (grudzień 1925): „W szczególności zakłady i funkcjonarjusze tak zw. „Opieki społecznej" (w pierwszym rzędzie Kasy Chorych), wobec uniezależnienia od działów administracji politycznej i skarbowej, mają niejako autonomiczny przywilej rujnowania wszelkich przedsiębiorstw wytwórczych, z którego też na wielką skalę korzystają. Widzimy okolice, gdzie znikają jedne po drugiem przedsiębiorstwa przemysłowe, niema już ani „pracodawców" ani robotników, a pozostają na placu tylko organy „opieki społecznej" jako ślad tego, iż była tam dawniej praca produktywna, którą „wyopiekowano" na tamten świat.

— Wszystkie gazety, wydawane przez Kasy Chorych, wyrażają się ujemnie o tem, co dr Janiszewski, b. minister Zdrowia, na zjeździe przeciwgruźliczym we Lwowie we wrześniu b. r., powiedział o Kasach Chorych, mianowicie, że „tak długo nie będzie w K. Ch. lepiej, jak długo nie odejmie im się charakteru politycznego i jak długo będzie istniało dążenie zrobienia z lekarzy urzędników". Nazywając wystąpienie d-ra Janiszewskiego nietaktownem, mają rację pepesiaki — nietaktem jest wyprowadzać na światło dzienne taktykę demagogiczną pepesowców!

— „Przegl. Ubezp. Spół." w Nr. 5 pisze: „Przy czytaniu „Lekarza Kasy Chorych" nasuwają się refleksje na temat powojennego zdziczenia." Zupełnie słusznie, bo tylko zdziczenie mogło doprowadzić do stosunków, panujących w obecnych Kasach Chorych. Jeśli tendencje Lek. K. Ch. mają być dzikie, wiemy w takim razie, co jest cywilizacja w pojęciu Przegl. Ubezp. Sp.: cywilizacja to defraudacje, karjerowiczostwo, partyjnictwo i t. d., a każdy, kto to zwalcza, dla opinjodawców z Przegl. Ub. Sp. będzie naturalnie „dzikim".

— P. A. Krieger pisze w „Przegl. Ub. Społ.": Związek Lekarzy P. P. nie reprezentuje ogółu lekarskiego, w kraju naszym istnieje wielka liczba lekarzy, którzy nie ulękną się teroru i bojkotu i z całą gotowością (za pieniądze! *Red.*) stają mimo to do pracy przy warsztacie pracy społecznej. (Jako łamistrajki! *Red.*).

= „Nowiny Lekarskie" w Nr. 20 piszą, omawiając w sposób bardzo plastyczny „drzewo genealogiczne", umieszczone w Nr. 11 „Lek. Kasy Ch.": A teraz niedyskretne pytanie: czy p. minister Opieki Społecznej uznaje stan taki w okresie sanacji moralnej za normalny? Trzeba przeprowadzić gruntowną sanację stosunków w Zarządzie Kasy Warszawskiej. Będzie to operacja dla osób z drzewa genealogicznego przykra, lecz dla uzdrowienia stosunków w Kasie bezwzględnie konieczna.

= „Głos Codzienny" (26 i 27.X), ironizując zarządzenia naczelnego lekarza K. Ch. m. W., dr. F. Grodeckiego, który zalecił lekarzom przepisywanie zamiast kąpieli mineralnych — kąpieli wiślanych, a zamiast kwarcówki — słońca (nawet w dni zupełnie chłodne!), proponuje nazwać przystań na Wiśle — „Uzdrowiskiem im. Grodeckiego", umieścić w herbie Warszawy Syrenę z głową Grodeckiego, udzielić mu order „Virtutis Vistulae" i wystawić pomnik na Solcu. „Ciekawi jesteśmy, jakby się czuł autor tego projektu (który na nieszczęście jest naczelnym lekarzem Kasy Chorych), gdyby mu tak przy temperaturze 5 — 10 stopni kazano spacerować po ogrodzie w majteczkach kąpielowych?!" pisze „Głos Codz.". Metody lecznictwa, zalecane przez d-ra Grodeckiego, nazywa „Głos" absurdalnemi i fikcją i zaleca mu robić eksperymenty na swojej własnej osobie a nie na członkach K. Chorych. „Maluczko — a p. doktór zacznie przepisywać sól kuchenną zamiast bromu, a atrament w miejsce jodu... Lekarz czy fuszer?!"

W odpowiedzi na to dr. Grodecki w piśmie swoim „Robotnik" odpisał, że „odpowiadać na wszelkie enuncjacje nie będzie i zaczeka, aż zgromadzi się ich tyle, by móc wystąpić na drogę sądową". P. Grodecki przyznaje więc sam, że zarzuty, czynione mu dotychczas przez „Głos Codz.", odpowiadają prawdzie.

= „Robotnik" ogłosił, że pan Szczypiorski, wice-prezes Kasy Chorych m. Warszawy, nie dopuścił do rewizji Członków Komisji Rewizyjnej jakoby na podstawie tego, że członkowie ci liczą sobie po 700 zł. miesięcznie. W kilka dni później tenże „Robotnik" ogłosił sprostowanie — autora łatwo się domyśleć, bo nie mógł nim być nikt inny, niż p. Szczypiorski — że nie to było powodem odmowy rewizji ze strony p. Szczypiorskiego, bo członkowie Komisji tak wysokich sum nie pobierali, jak sobie „przypomniał" p. Szczypiorski. Były więc inne powody tej odmowy. Jakie — również łatwo się domyśleć.

IV. Z różnych stron.

= **Radom**. Zapowiedziane na d. 16.X posiedzenie Rady K. Ch. nie doszło do skutku z powodu tego, że radni nie zgodzili się, wbrew głosom wszystkich innych stronnictw, na złożenie pisemnego sprawozdania i umieszczenie na porządku dziennym sprawy zatargu z lekarzami. P. P. S. rozwinęła silną agitację w celu zbierania podpisów od robotników na deklaracji, żądającej pozostawienia nowozaangażowanych lekarzy-łamistrajków. Jest to kontrakcja przeciw zaproponowanemu przez departament zdrowia arbitrażowi, na który lekarze już dawno wyrazili swą zgodę.

Liczbę łamistrajków powiększyli pp. **Witold Pakowski**, lekarz miejski w Radomiu i **Marjan Zalewski**. Dr. Pakowski z początku „po cichu", a teraz już zupełnie „jawnie" przeszedł na stronę Kasy i pracuje w niej. Czegóż nie robi się dla pieniędzy!

= W **Pružanach** ogłosił dr. Szajkowski, mianowany komisarzem (słynny z zatargów z lekarzami), w d. 27.IX, że dn. 15.X będzie otwarta Kasa Chorych. Na urzędników nie chce powołać p. Szajkowski kandydatów miejscowych, a przywozi ich ze sobą, naturalnie działaczy z P. P. S. Ludność Prużan wynosi 3.000 mieszkańców. Składki wyniosą 3,800 zł. miesięcznie. Za połowę tej sumy miasto, które zresztą ze wszech sił opiera się wprowadzeniu K. Ch., obowiązuje się urządzić daleko lepszą pomoc lekarską. Jedyna istniejąca apteka prywatna, wobec urządzenia apteki własnej przez K. Ch., będzie zmuszona zwinąć swą działalność. Pozostanie apteka K. Ch. z „ograniczoną liczbą lekarstw". Jakież uproszczenie lecznictwa.

= Z **Bielska**, w Galicji, wysłano skargi do Urzędu Okręgowego Ubezpieczeń, że kierownik filji Bielskiej powiatowej Kasy Chorych i jej sekretarz, obaj członkowie P. P. S., zajmują się, zamiast sprawami K. Ch., agitacją polityczną na terenie Kasy. Wszędzie to samo.

= K. Ch. m. **Łodzi**, wobec uchwały Sądu Okręgowego w Bydgoszczy co do braku podstaw do oskarżenia dr. Erazma Samborskiego, uchyliła uchwałę swą, dotyczącą zawieszenia go w czynnościach i wezwała go do objęcia z powrotem zajmowanego przez niego przedtem stanowiska dyrektora K. Ch. m. Łodzi.

= **Drohobycz.** Liczba członków w roku 1925 wynosiła 19955, członków rodzin 27515.

Z ogólnej sumy składek 2,583,469,70 złotych Kasa zużyła na świadczenia 1,918,265,51 zł. t. j. 73,4% przypisu składek. Administracja 10,9%. Leki 13,7%.

= Powiatowa K. Ch. w **Szamotułach** wydała w r. 1925 najmniej ze wszystkich Kas Chorych Polski na administrację, bo tylko 5,1% w Międzychodzie — 6,8%. Warszawska około 20%!

V. Nadesłane.

IV Kongres Międzynarodowy Medycyny i Farmacji Wojskowej.

Zgodnie z uchwałą Walnego Zgromadzenia III-go Kongresu Międzynarodowego Medycyny i Farmacji Wojskowej, z dn. 25. IV. 1925 r. w Paryżu, Polska została wybrana na miejsce obrad IV-go Kongresu Międzynarodowego Medycyny i Farmacji Wojskowej. IV Kongres Med. i Farm. Wojsk. odbędzie się w Warszawie w roku 1927, od dnia 30 V do 4 VI włącznie. Zjadą się przedstawiciele przeszło 42 państw.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął protektorat nad IV-ym Kongresem Zjazdu.

W łonie Komitetu Organizacyjnego zawiązał się również Komitet Wystawy Sanitarno-Higienicznej, którego zadaniem jest zorganizowanie Międzynarodowej Wystawy wszelkiego sprzętu, służącego potrzebom służby zdrowia cywilnej i wojskowej oraz wszelkich urządzeń sanitarno-higjenicznych czasu pokojowego i wojny.

P. Min. Handlu i Przemysłu przyrzekł pełne poparcie sprawom Wystawy Międzynarodowej, na której polski przemysł specjalnie godnie będzie reprezentowany.

Idea urządzania Kongresów Międzynarodowych jest zasługą Belgji, która zaproponowała urządzenie I. Kongresu Międzynarodowego Medycyny i Farmacji Wojskowej w Brukseli w roku 1921.

Bardzo dodatnie wyniki tego Kongresu, bezpośrednie zetknięcie się przedstawiceli służby zdrowia krajów zaprzyjaźnionych i stowarzyszonych, wymiana zdań na temat doświadczeń wojny światowej i wykorzystanie ich dla potrzeb rannego, chorego, względnie zagazowanego żołnierza wywołały liczny Zjazd przedstawicieli wymienionych państw na II. Kongresie Międzynarodowym w Rzymie w roku 1923.

Bardzo licznie reprezentowani podczas ostatniego Zjazdu w Paryżu w r. 1925 oficerowie służby czynnej i rezerwy korpusu sanitarnego zachowali dotychczas zapewne w pamięci wspomnienia z dodatnich wyników Zjazdu i gorącego przyjęcia, jakie im zgotowała stolica Francji.

Zaszczytne wybranie Warszawy na miejsce obrad IV-go Kongresu nasuwa jednak potrzebę należytego zorganizowania pracy dla godnego wystąpienia Polski i jej stolicy Warszawy na przyjęcie licznie spodziewanych uczestników IV. Kongresu. Komitet Organizacyjny.

= „Zarząd Towarzystwa Lekarskiego Radomskiego komunikuje, że uchwałą nadzwyczajnego ogólnego zebrania, odbytego w dniu 7 września 1926 r., został D-r. Stanisław Kelles-Krauz, z Radomia, wykluczony z liczby członków Towarzystwa Lekarskiego Radomskiego za postępowanie nieetyczne, niehonorowe i uwłaczające godności stanu lekarskiego“ [1]).

Sekretarz *Dr. A. Tochterman*. Prezes *Dr. A. Szczepański*.

= Wskutek otrzymania wotum nieufności, p. Kelles-Krauzowa, przewodnicząca Rady m. Radomia, żona powyższego lekarza, również działaczka P. P. S., złożyła swój mandat, jak i wszyscy radni z ramienia P.P.S.

= Nazwiska lekarzy, którzy wbrew interesom ogółu lekarzy poprzyjmowali posady w Kasach Chorych Okręgu Sosnowieckiego: **Dr. Leon Cwibak** z Będzina, dr. **Stanisław Kelles-Krauz** z Radomia, dr. **Marjan Kościuszko** z Bydgoszczy, dr. **Róża Stieglitzówna** z Krakowa, dr. **Jakób Puretz** z Krakowa, dr. **Piotr Metera** z Będzina, dr. **Marjan Zempliński** z Warszawy, dr. **Albert Perelman** ze Lwowa, dr. **Adam Lebküchler** ze Lwowa. Wszyscy ci lekarze, mimo ostrzeżeń ze strony kolegów z Radomia, przyjęli posady w tamtejszej Kasie Chorych w okresie zatargu z Zarządem Kasy. Treścią zatargu jest walka o moralne stanowisko lekarzy i o przyszłość sztuki lekarskiej w lecznictwie Kas Chorych.

Piętnujemy więc tych lekarzy, jako zdrajców sprawy lekarskiej.

Za Zarząd Okręgu Woj. Kieleckiego: (—) *Dr. John*.

VI. Drobne wiadomości.

= Około 4½ miljona osób a więc blisko 1/6 ludności czyli połowa ludności miejskiej jest ubezpieczona w Kasie Chorych w Polsce.

= Statystyka wykazuje, że im większa składka przeciętna t. j. im większa liczba członków, tem większa liczba dni zasiłkowych (2,17 : 7,58) czyli im mniejsza Kasa, tem mniejsze wydatki (wbrew panom teoretykom z pod znaku socjalistów lub, co na to samo wychodzi, Ministerstwa Pracy i Op. Sp.).

= 23% ogólnych wydatków idzie na leki i środki opatrunkowe w K. Ch. m. W. Jest to olbrzymia cyfra w porównaniu z wydatkami na ten sam cel np. niemieckich kas, które wydają na pomoc aptekarską przeciętnie 9,5 procent wszystkich rozchodów. („Spr. ub. sp.” Nr. 9).

= Przeciętny koszt jednej godziny lekarskiej w K. Ch. m. W.— do tego dochodzą godziny dodatkowe i wizyty około 44 tys. zł. miesięcz-

[1]) Dr Kelles-Krauz był naczelnym lekarzem K. Ch. w Radomiu.

nie wszystkiego (1400 godzin dziennie) — wyniósł w r. 1925 8 zł. 15 gr.; koszt jednej godziny dentystycznej — zł. 5,5.

= Ze statystyki urzędowej, K. Ch. w Polsce, opracowanej przez Ministerstwo Pr. i Op. Sp. za rok 1924, wynika, że na 100 ubezpieczonych przypada w roku 372,8 porad udzielonych w przychodni lub w mieszkaniu lekarza i 29,2 porad w mieszkaniu chorego, natomiast na 100 członków rodzin przypada 178,9 porad w przychodni lub w mieszkaniu lekarza i 32,4 w mieszkaniu chorego.

Na 100 ubezpieczonych zmarło w roku 1925 w Kasach Ch. w Polsce wśród mężczyzn 0,77, wśród kobiet 0,46, wśród ogółu ubezpieczonych 0,68 osób. Ogólna śmiertelność trzyma się w ciasnych stosunkowo granicach od 0,62 do 0,84. Śmiertelność wśród mężczyzn waha się od 0,67 do 0,95, gdy wśród kobiet sięga od 0,11 do 0,54.

W Austrji przed wojną na 100 ubezpieczonych zmarło w 1912 roku 0,82, w b. Galicji 0,57, w Niemczech zmarło w 1924 roku 0,65, a w 1922 r. 0,69, w Czechosłowacji w 1922 r. 0,77. Nie można z tego wnioskować o lepszym u nas stanie zdrowia wśród członków Kas Chorych, gdyż na wysokość śmiertelności wpływa przeważnie skład ubezpieczonych według wieku i płci.

Na 100 ubezpieczonych mężczyzn chorowało i było niezdolnych do pracy w r. 1925 w polskich K. Ch. 36,5, a wśród kobiet 29,9, ogółem chorowało i było niezdolnych do pracy na 100 ubezpieczonych 34,5. (W Austrji w 1912 r. 39,4, w Czechosłowacji w 1922 r. 51,8).

W Polsce liczba zachorowań w stosunku do liczby ubezpieczonych wynosi od 50 do 70 zachorowań na 100 ubezpieczonych. Odsetek zachorowań jest wśród kobiet wszędzie niższy niż wśród mężczyzn.

Na każdego chorego przypada zachorowań 1,59, na każde zachorowanie dni zasiłkowych 10,64. W Niemczech w 1924 roku — 28,1 dni, a w 1922 roku — 23,7 dni, w Austrji w roku 1912 zachorowań 1,27, a dni zasiłkowych 16,9, w Czechosłowacji w 1922 roku zachorowań 1,28, dni zasiłkowych 19,8. Ogółem jednak powiedzieć można, że liczba zachorowań jest u kobiet mniejsza (na 100 ubezpieczonych mężczyzn 57,94 zachoroweń, wśród kobiet 48,20) natomiast długotrwałość choroby jest nieco większa (10,42 dni u mężczyzn, 11,25 dni u kobiet), w rezultacie na każdego ubezpieczonego przypada u mężczyzn 6 dni zasiłkowych, a u kobiet 5,4. W sumie na jednego ubezpieczonego przypada 5,9 dni zasiłkowych, gdy w Niemczech w 1924 r. przypadało — 6,5 dni, w Austrji w 1922 r. 8,5 dni, a w Czechosłowacji w 1922 r. — 13,2 dni.

W K. Ch. woj. poznańskiego i pomorskiego przypada na każdego członka 8 dni niezdolności do pracy w ciągu roku.

Największą liczbę chorób na 1 ubezpieczonego wykazują województwa centralne 2,2 i województwa wschodnie 2,1, gdy w innych województwach przypada jednakowo 1,5. Wśród członków rodzin przypada chorób na 1 osobę od 0,4 do 2,0, przyczem znowu najwyższe cyfry spotykamy w województwach centralnych i wschodnich.

Największy odsetek chorób przypada wszędzie na choroby narządów trawienia, które dostarczają ok. 1/5 wszystkich chorób i około 10 razy więcej, niż gruźlica płuc. Drugie miejsce zajmują choroby narządów oddychania (z wyłączeniem gruźlicy), stanowiąc przeciętnie około 1/7 wszystkich chorób, przyczem najniższe cyfry spotykamy w województwach centralnych, a najwyższe w południowych. Choroby skóry i tkanki łącznej podskórnej dostarczają około 1/10 wszystkich chorób.

Na 100 ubezpieczonych jest 12,0 nieszczęśliwych wypadków, na 100 członków rodzin — 2,8.

Wydatki na świadczenia wynoszą według rezultatów ze 135 Kas 67,58% przypisanych składek, czyli że z przeciętnej składki, wynoszącej 56,64 zł., na świadczenia idzie 39,63 zł.

Najwyższy odsetek składek na świadczenia wydają Kasy w województwach zachodnich, mianowicie 78,25%, najniższy w województwach wschodnich — 52,07%. Jeśli jednak porównać z sobą kwoty absolutne, wydawane przeciętnie na 1 ubezpieczonego, to obserwujemy zjawisko odwrotne: w województwach zachodnich przypada na 1 ubezpieczonego 33,36 zł. świadczeń, a w województwach wschodnich 42,11 zł. Najwyższa kwota absolutna na 1 ubezpieczonego przypada w województwach centralnych 55,55 zł., najniższa — 26,39 zł. w województwach południowych.

Na zasiłki pieniężne wydaje się przeciętnie 32,2%, na szpitale 16,4%, na lekarstwa 19,4%. Koszty administracji wynoszą w woj. warszawskiem 16,5 — na Śląsku Cieszyńskim 7,0% składek. Liczba członków rodzin wynosi średnio 1,22. Stosunek kobiet do mężczyzn 31,1 : 68,9. Składki wynoszą rocznie przeciętnie 58,64 zł. na osobę i wahają się od 16,5 do 98,42 zł.

(Na zasadzie m. in. art. w „Przegl. Ub. Społ." Nr 3—4).

Dla porównania cyfry kas niemieckich:

Niezdolnych do pracy w kasach ogólnych niemieckich było na dn. 1.I.26 r. — 5,08% (wpływ bezrobocia!). K. Ch. poniosły poniekąd koszty bezrobocia. Gdyby istniało ubezpieczenie od bezrobocia, oszczędziłyby Kasy na zasiłkach, kosztach leczenia, administracji i t. d. To też cyfry zachorzeń K. Ch. nie odpowiadają rzeczywistemu, ogólnemu stanowi zdrowotnemu, szczególniej w czasach kryzysu gospo-

darczego. W r. 1924 wydano na zasiłki 274,7 milj. marek, na lekarzy 247,6 mk. na 1,038,000,000 mk. wydatków ogólnych. Główną przyczyną nadmiernej liczby chorych jest, jak pisze kasa ogólna w Norymberdze w sprawozdaniu za r. 1925 — złe odżywianie i złe stosunki mieszkaniowe. Oto na co powinna być skierowana uwaga Kas Ch., a nie na partyjnictwo i demagogię.

Dawniej w ogólnej K. Ch. wrocławskiej na każdy wypadek zachorzenia wypadało 21 dni niezdolności, obecnie — 28, czyli 33 1/3% więcej. To też liczba zachorzeń z niezdolnością powiększyła się z 48,600 w r. 1924 do 79,000 w r. 1925 (o 69%), a liczba dni chorobnych z 1,276,000 do 2,216,000 (o 73%). Liczba leczonych przypadków chorobowych wzrosła o 28%

Według statystyki urzędu państwowego niemieckiego w kasach ogólnych jeden przypadek zachorzenia zdarza się na 2,4 czł.; na jednego członka wypada 10,6 dni chorobowych. W kasach fabrycznych liczby te wynoszą 1,8 i 14,6 co objaśnia się większem niebezpieczeństwem przy pracy.

W r. 1925 Kasy niemieckie wypłaciły lekarzom 22,23% czyli mniej niż w r. 1924 (około 25%), pomimo wzmożenia się ilości zachorzeń i rozszerzenia pomocy na członków rodzin; lekarzom - dentystom 3,24%, na lekarstwa wydano 10,73%, na administrację 8,69% wydatków Na 1 urzędnika było członków w r. 1924—772, w r. 1925—691, w r. 1926 — 680, to się tam też nazywa „redukcją". Wydatki na administrację zwiększyły się z 4,11 mk. do 5 84 czyli o 40%. Wydatki te (w stosunku do jednego członka) wzrosły stopniowo z 0,79 mk. w r. 1885 do 5,84 mk. w r. 1925 czyli o 700%! Koszty administracji K. Ch. w Norymberdze wyniosły w r. 1925 — 6,01% (u nas około 20 %). Wogóle w Niemczech wyniosły one w r. 1924 7,3 % wydatków (na 1 członka — 3,00 mk. rocznie). Koszt zaś wynagrodzenia lekarzy za każdego członka wzrósł z 12,64 do 12,83 mk. czyli tylko o 1,5 %. „Jak długo"—zapytują zawodowe pisma niemieckie—„pozwoli się wyzyskiwać w ten sposób stan lekarski? Obecnie istnieje nie ubezpieczenie społeczne, a zsocjalizowane ubezpieczenie".

Wydatki na lekarstwa spadły z 13,5 w r. 1885 do 10,67% w r. 1914, zasiłki z 45,4 do 32,8 %. Na 1 członka wypadło w r. 1925 54,85 mk. składki rocznej, 11,90 mk. wydatków na lekarzy, 15,91 mk. na zasiłki, 0,43 % przypadków zachorowań i 10,84 dni chorobnych.

WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: **DYONIZY HELLIN.**
Druk Instytutu Głuchoniem. i Ociemn. w Warszawie, Plac Trzech Krzyży 4-6.